Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 28 września 1937 r. | Nr. 113

Wysiłek, który się stokrotnie opłaci.

W dniach od 2—10 października odbędzie się na terenie całej Polski IV Tydzień Szkoły Powszechnej, organizowany przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Nie potrzeba chyba nikogo przekonywać o konieczności organizowania rok rocznie takiego tygodnia, nie trzeba nikogo pouczać o tym, jak ważną, jak konieczną jest działalność Towarzystwa, reprezentującego współdziałanie czynnika społecznego z wysiłkiem Skarbu Państwa oraz samorządów terytorialnych w dziedzinie zaspokojenia wszystkich potrzeb naszego szkolnictwa powszechnego.

Czyż trzeba raz jeszcze przypominać, że obowiązek powszechnego nauczania ciągle jeszcze jest u nas fikcją z powodu braku szkół, że mamy przeszło milion „bezrobotnych" dzieci, dzieci, dla których nie starczyło w klasach miejsc?

Ten stan rzeczy wymaga energicznego działania. Potrafimy usunąć istniejące braki i zaspokoić wciąż rosnące potrzeby, jeżeli grosz, praca, zapał, zainteresowanie i ofiarność, płynące rozmaitymi łożyskami, zdołamy ześrodkowywać i jednolicie traktować dla dobra oświaty powszechnej.

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że jakkolwiek społeczeństwo rozumie, jak wielkie braki posiadamy w dziedzinie oświaty, to jednak interesuje się tą sprawą zbyt platonicznie, za mało realnie. Swiadczy o tym dobitnie liczba członków i uczestników Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, która w roku 1936-ym wynosiła zaledwie 1 226.868. Jak na 34 milionowy naród jest to stanowczo ilość nie wystarczająca. Szczególniej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że około miliona członków rekrutuje się spomiędzy samej młodzieży, pragnącej przyjść z pomocą pokrzywdzonym rówieśnikom.

Zródła dochodów Towarzystwa są różnorakie: doroczna zbiórka w okresie Tygodnia Szkoły Powsz., składki członkowskie, wpływy ze znaczków, naklejanych na podręczniki przez sprzedawców książek, zrzeszonych w Związku Księgarzy Polskich oraz ze znaczków nalepianych na świadectwa szkolne. Nie są to wszystko złotodajne żyły... To też głęboki podziw musi ogarnąć każdego, kto sobie uprzytomni, że jak dotąd (w okresie 1934—1936 r.) — Towarzystwo wydało na cele szkolnictwa powszechnego imponującą sumę 8.435.169,27 zł. W r. 1936 Towarzystwo przyczyniło się do wybudowania 357 budynków szkolnych oraz rozpoczęcia budowy 403 budynków, a nadto wybudowania i oddania do użytku 342 mieszkań dla nauczycieli i rozpoczęcia budowy 291 nowych mieszkań. W porównaniu z 1935-ym r. liczba wykończonych budynków szkolnych zwiększyła się zatem o 59, zaś mieszkań nauczycielskich o 86. Podkreślić tu należy fakt, że niewielka nieraz gotówka, ofiarowana przez Towarzystwo gminie na budowę szkoły w formie pożyczki lub zasiłku, pobudza czynniki lokalne do samodzielnej inicjatywy i wyzwala co najmniej czterokrotnie wyższe świadczenia w gotówce, materiale i robociźnie, stając się w ten sposób podstawą prowadzenia budowy.

Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych podjęło również w roku ubiegłym zabiegi o uzyskanie jak najdalej idących ulg przy zakupnie przez samorządy drewna z Lasów Państwowych oraz o pomoc dla miast ze strony Funduszu Pracy w formie bezpłatnej robocizny, wychodząc ze słusznego założenia, że mogłoby się to przyczynić w znacznej mierze do rozbudowy naszego szkolnictwa. Ponadto Towarzystwo czyniło starania o uzyskanie dla najbiedniejszych gmin bezpłatnego budulca z Lasów Państw. na kwotę zł 1.000.000 oraz ściąganie przez Skarb Państwa zaległości podatkowych przedsiębiorstw budowlanych w naturze, t. j. cegle, cemencie, wapnie, żelazie itp. i przekazywanie tych materiałów jako pomoc na budowę szkół. Wysiłki te odniosły, niestety, tylko niewielki skutek...

Towarzystwo musi zatem wykonać w roku 1937-ym poważne zadanie. I w dziele tym pomóc muszą Towarzystwu najszersze sfery społeczeństwa, niezależnie od różnic politycznych, wyznaniowych czy narodowościowych. Przy nauczycielu bowiem, tak wiele działającym dla Towarzystwa, musi stanąć do pracy nie tylko młodzież, czynnik rodzicielski i administracyjny, ale każdy, rozumiejący znaczenie dobrze zorganizowanej szkoły powszechnej obywatel Państwa.

Nie zapominajmy: w roku 1937-ym ma być wykończonych 506 budynków, rozpoczętych w r. ub., w tym 1610 izb lekcyjnych, a nadto 247 mieszkań nauczycielskich. Trzeba też rozpocząć budowę 811 budynków oraz 363 mieszkania nauczycielskie. W sumie jest to prawie 4.500 izb lekcyjnych i 610 mieszkań nauczycielskich, które Towarzystwo ma w chwili obecnej w swej ewidencji (zasiłki i pożyczki). Czeka nas zatem niebylejaki wysiłek.

Dwaj generałowie rosyjscy i słynna śpiewaczka

zaginęli w Paryżu wśród niezwykle tajemniczych okoliczności.

PARYZ. Tajemnicze zniknięcie gen. Millera, które zaalarmowało we czwartek rano całą opinię publiczną paryską, rozrasta się do rozmiarów jeszcze większej sensacji, bowiem jednocześnie ze zniknięciem gen. Millera znikł w tajemniczych okolicznościach i drugi przewódca związku białych kombatantów rosyjskich w Paryżu gen. Skoblin i żona gen. Skoblina, słynna śpiewaczka rosyjska, znana pod nazwiskiem Plewickiej.

Blücher za — Woroszyłow przeciw zbrojnej interwencji w Chinach.

MOSKWA. Marszałek Blücher, główny dowódca armii czerwonej dalekiego Wschodu przeprowadził ze Stalinem — wedle iformacji ze źródeł francuskich — 7-godziną konferencję na temat konfiktu zbrojnego pomiędzy Japonią i Chinami.

O ważności tej konferencji świadczy fakt uczestnictwa w niej również i stałego zastępcy Litwinowa, Patiomkina, dalej Woroszyłowa, oraz komisarza przemysłu zbrojnego, Ruchimowicza.

Wedle dalszych informacji Blücher miał napierać na interwencję zbrojną Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wskazując na dobre uzbrojenie swej armii. Blücher zaznaczył równocześnie, że jeżeli Rosja zachowa się nadal biernie, to wpływy Japonii w Mongolii zewnętrznej przybiorą niewątpliwie na sile.

W opozycji do Blüchera znalazł się jednokowoż Woroszyłow, odraczając interwencję armii czerwonej. Wobec tego Stalin zastrzegł sobie czas do namysłu.

Za 30 milionów koron zamówiła Anglia dział lotniczych w Szwecji.

SZTOKHOLM. Dziennik „Dagens Nyheter" zamieszcza wiadomość, że znana wielka fabryka broni Boforsa, która słynie z produkcji dział przeciwlotniczych, wykonywa obecnie zamówienie rządu angielskiego na wielką ilość automatycznych dział przeciwlotniczych kalibru 40 milimetrów.

Działa te przeznaczone są do obrony przeciwlotniczej Londynu, a wartość otrzymanego zamówienia wynosić ma 20 do 30 milionów koron szw.

Z groszowych składek potężna flota powietrzna.

126 nowych samolotów L. O. P. P.!

Z ust generała Berbeckiego, prezesa Rady Głównej LOPP., padło na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

Tegoroczny dorobek LOPP wyrazi się flotyllą 126 samolotów, ufundowanych z drobnych składek społeczeństwa, które pod sztandarami Ligi wypełnia dzieło rozbudowy polskiego lotnictwa. W nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 samoloty te zobaczymy na lotnisku warszawskim. Ogólna ich wartość wynosi 3,5 miliona złotych. Są to płatowce wyłącznie krajowej konstrukcji RWD szkolne, turystyczne akrobacyjne i sanitarne.

Gdy w roku zeszłym przekazaliśmy aeroklubom 15 samolotów, ufundowanych przez obywateli, to dziś radosną dumą napawa nas fakt, że dzięki społeczeństwu mogliśmy wysiłek nasz w dziele rozbudowy lotnictwa zwiększyć niemal dziesięciokrotnie.

Zyczeniu, które w roku zeszłym wyraził Naczelny Wódz, Marszałek Smigły-Rydz, by liczba samolotów u fundowanych przez LOPP zwiększyła się w okresie roku przynajmniej do 100, — stało się zadość. Pragnęlibyśmy gorąco, aby na rewię lotnictwa sportowego, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie, przybyły jaknajliczniejsze rzesze publiczności i przekonały się na własne oczy, jak wielkiego dzieła można dokonać zbiorowym wysiłkiem.

* * *

126 samolotów które po locie gwiazdzistym wylądowały w Warszawie, zostało ufundowanych dzięki akcji okręgów LOPP w całym kraju. Najbardziej czynnie wystąpił okręg śląski, który ufundował 51 samolotów, okręg stołeczny LOPP wzbogacił stan posiadania naszego lotnictwa o 17 samolotów, okręg kolejowy warszawski o 2 samoloty, wreszcie okręg wojewódzki warszawski zapoczątkował budowę 10-ciu samolotów.

Zresztą w tym wyścigu brały udział i najmniej zasobne okręgi, jak, na przykład okręg poleski, którego dziełem są trzy samoloty. Natomiast, wbrew oczekiwaniu, Kraków nie ufundował tym razem ani jednego samolotu. Trzech jest ofiarodawców prywatnych, którzy zakupili po jednym samolocie. Są to panie: Zofia Kwapińska i Maria Biernacka oraz ks. Leon Radziwił. 10 samolotów ufundował związek pracowników skarbowych, jeden samolot związek księgowych w Polsce i jeden zarząd główny LOPP.

Liga obrony powietrznej i Przeciwgazowej przekaże wszystkie nowe RWD szkołom i aeroklubom. Młodym lotnikom przybędzie skrzydeł, Będzie miało na czym latać nowe pokolenie lotnicze Polski.

Wielka powódź we Francji.

3 miliony franków strat

PARYZ. Ostatnie ulewy wywołały w dolinie Rodanu olbrzymią powódź, która wyrządziła już wielkie spustoszenia wzdłuż rzeki. Tamy na Rodanie i na dopływach Rodanu zostały zerwane.

Na przestrzeni około 100 klm. długości drogi i koleje są zerwane.

Trzy wielkie kable, rozprowadzające prąd elektryczny po okolicy, o wysokim napięciu 35 tys. wolt, zostały pozrywane. 160 gmin, zaopatrywanych przez tę sieć, pozostało bez światła. Słupy i przewody zostały wywrócone i zniesione przez wodę.

O sile powodzi świadczy fakt, że w jednej z miejscowości nadbrzeżnych woda, zniszczywszy całkowicie dom jednego z kupców, porwała i posuwała na przestrzeni półtora kilometra wielką kasę ogniotrwałą.

W szeregu fabryk musiano zaprzestać pracy. Szkody obliczane są na 3 miljony franków.

Akcja międzynarodowa trockistów przeciwko kompartii w „czerwonej" Hiszpanii.

Jak donosi prasa szwajcarska i włoska w czerwonej Hiszpanii rozgrywki pomiędzy stalinowcami a trockistami trwają nadal. Ochotnicy brygad międzynarodowych, którzy odważą się sarkać na stosowane metody stalinowców są uważani za zdrajców i osadzani w obozach koncentracyjnych. N.p. „Berner Zeitung," organ S. D. szwajcarskiej podaje wiadomość, „jakoby 4.000 ochotników brygad międzynarodowych za dyskusje polityczne zostało osadzonych w obozie". „Lavora Fascita" zaś zamieszcza wrażenia z Hiszpanii robotniczego działacza angielskiego Frennera Brockvaya, który twierdzi, że aresztowania i znęcania się nad przywódcami trockistowskimi są zastraszające. Rząd frontu ludowego coraz bardziej traci na popularności, a rozkład i demoralizacja toczy armię ludową i brygady międzynarodowe wśród których dezercja jest bardzo częsta. Ochotnicy angielscy opuszczą w najbliższej przyszłości Hiszpanię". Prasa komunistyczna natomiast bije na alarm, że wszelkie zarzuty trockistów są gołosowne i jest to akcja międzynarodowego trockizmu przeciw Hiszpanii Republikańskiej. „Przecięcie wrzodu trockistowskiego na ciele republikańskiej Hiszpanii, jest konieczne", pisze prasa komunistyczna, dlatego też nie przestraszą nas kalumnie i oszczerstwa wrogów ludu".

Dyplomata w skradzionym aucie.

„Kurier Poznański" za belgijskim pismem „Le Pays Réell" podaje ciekawą wiadomość:

„Delegat „czerwonej" Hiszpanii, żyd Alvarez del Vaya, pojawił się w Genewie we wspaniałym, luksusowym samochodzie, który skradziony został hiszpańskiemu arystokracie.

Przypadek chciał, że właściciel samochodu znajdował się w tym czasie w Genewie i na ulicy ujrzał swój pojazd, który natychmiast poznał. Udał się przeto na policję, gdzie udowodnił dokumentami, że samochód jest jego własnością.

Władze genewskie zajęły samochód i oddały go właścicielowi.

„Czerwony" delegat znalazł się w położeniu conajmniej... niemiłym".

Kradzione nie tuczy!

Proces b. starosty jarosławskiego o nadużycia.

Przemyśl. W sądzie okręgowym w Przemyślu rozpocznie się w najbliższy poniedziałek jeden z najsensacyjniejszych procesów urzędniczych, jakie Przemyśl pamięta.

Na ławie oskarżonych zasiądą ludzie, którzy zajmowali wysokie stanowiska urzędowe, ludzie dobrze sytuowani, których na drogę występku nie popchnęła nędza, nie popchnęły jakieś specjalne okoliczności.

Oskarżeni ci, to przedewszystkiem były st rosta jarosławski, Henryk Wąs, a dalej podlegli mu urzędnicy wydziału powiatowego Aleksander Strauss, rachmistrz, dr. Ignacy Holzberger, kierownik wydziału powiatowego ośrodka zdrowia, Jan Romanow i Józef Siwiec.

Emigracja kupiectwa na Kresy będzie zorganizowana.

Z Zachodnich ziem Polski przenosi się stosunkowo duża ilość kupców detalistów na Kresy wschodnie i do centrum. Ruch ten jest ze wszechmiar pożądany, bo z jednej strony odciąża kupiectwo zachodnie, a z drugiej, sprowadza jednostki bardziej ekspansywne na Kresy.

Dotychczas jednak ruch ten miał charakter samorzutny, co nie zawsze przynosiło dobre wyniki.

Obecnie naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego porozumiała się ze związkiem polskim i przystąpiła do unormowania akcji przesiedlenia kupiectwa, biorąc pod uwagę element zdrowy i te branże, których brak odczuwają ziemie kresowe i centralne. Specjalną opieką zostaną otoczone placówki już przesiedlone i mające warunki rozwoju, lecz będące w trudnej sytuacji. W tym celu zaapelowano do oddziałów terytorialnych organizacyj kupieckich o otoczenie nowopowstających placówek handlowych specjalną opieką.

Wybory 7-miu członków P. A. L. w październiku.

Warszawa. Po ustąpieniu z Polskiej Akademii Literatury dramaturga Roztworowskiego, stała się aktualną sprawa wyboru 7 nowych członków P. A. L, gdyż poza tym akademikiem wybrani mają być również nowi członkowie Akademii, wskutek zwiększenia składu P. A. L. o 6-ciu nowych członków na podstawie noweli uchwalonej w czasie minionej sesji ciał ustawodawczych. Wybory w PAL odbędą się w przyszłym miesiącu.

„Kołtuny".

Tym tytułem opatrzył swój artykuł w „Gazecie Polskiej" prof. Wacław Makowski. Nawiązując do średniowiecznego nagminnego kołtuna, którego jeszcze można spotkać w niektórych okolicach, autor omawia społecznego kołtuna. Czytamy:

„Kołtuna spotkać możemy wszędzie, w każdym narodzie i w każdej klasie społecznej, w każdym kierunku politycznym i w każdym zawodzie i na każdym stanowisku Kołtun nie widzi dalej, niż koniec własnego nosa i nic nie rozumie z tego, co się dokoła niego dzieje, ale zachowuje się tak, jakby posiadał nieomylną mądrość rozpoznania złego i dobrego i zjadł wszystkie rozumy. Kołtun jest dokładnie wyprany z uczuć społecznych i nie ma żadnej moralności, ale ma pełną gębę podniosłych komunałów i zieje dokoła nienawiścią potępień. Kołtun przyjdzie jeść z ręki każdemu, kto go weźmie za łeb, każdemu, kto mu pokaże zdaleka kawałek spleśniałej kiełbasy, ale chodzi na koturnach dostojeństwa i stroi się w płaszcz nieprzejednanej rycerskości".

„Gazeta Polska" pisze:

„Kołtuństwo równie dobrze karmi się „czarną reakcją", jak „czerwoną rewolucją", „równie dobrze pasożytuje na Deklaracji praw człowieka", jak na „Manifeście komunistycznym", równie dobrze krzewi się w ciasnych wirydarzach rasowej wyłączności, jak na szerokich pustyniach trzeciej międzynarodówki".

Mussolini entuzjastycznie witany przez Niemców.

W ub. sobotę rano pociąg specjalny wiozący szefa rządu włoskiego wjechał na terytorium Niemiec na granicznej stacji Kiefersfelden.

Mussoliniego powitał imieniem kanclerza, zastępca Führera Rudolf Hess, który wsiadł do przedziału Mussoliniego i razem z nim odbył dalszą podróż do Monachium.

O godz. 10-ej wtoczył się powoli na dworzec monachijski pociąg Mussoliniego.

Dźwięki hymnów narodowych włoskich i niemieckich zagłuszyły okrzyki tłumów.

Po oficjalnym powitaniu przez kanclerza, Duce zajął miejsce w słynnym czarnym Mercedesie Führera. Obok niego zasiadł kanclerz Hitler.

Wśród nieustannych wiwatów samochód dotarł do pałacu, w którym na czas pobytu w Monachium zatrzyma się Mussolini.

Opuściwszy pałac kanclerski na placu księcia Regenta, Mussolini udał się ponownie przez szpaler owacyjnie witającej go ludności, do pałacu księcia Karola. Wkrótce potem kanclerz Hitler pojechał do Brunatnego Domu, a w kilka minut potem przybył tam Mussolini wraz z zastępcą kanclerza Rudolfem Hessem i dowódcą S. S. Himmlerem. Z Brunatnego Domu udali się następnie obydwaj do kaplic zasłużonych, celem złożenia tam wieńców.

Nieprzejrzane rzesze ludności wznosiły owacyjne okrzyki w chwili uroczystego aktu uczczenia bohaterów.

Następnie Mussolini i Hitler wraz z Rudolfem Hessem udali się do Brunatnego Domu, a stąd do pałacu kanclerskiego.

Hitler kapralem milicji faszystowskiej.

Monachium. Niemieckie Biuro informacyjne donosi:

Mussolini nadał kanclerzowi Hitlerowi godność honorowego kaprala milicji faszystowskiej.

Jest to najwyższe odznaczenie, którą może nadać ruch faszystowski.

Płk. Kowalewski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. Pan Prezydent RP. przyjął we czwartek po południu szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Kowalewskiego.

Ks. Bourbon Parma poluje w Polsce.

STANISŁAWÓW. W lasach fundacji hr. Skarbka w pow. kosowskim na pokuciu polują na jelenie książe Feliks Bourbon-Parma z Luksemburga, oraz jego brat ks. Rene Bourbon-Parma i hr. Lukeizy z Luksemburga.

Rzucił prawnuka do studni.

W osadzie Michałów pod Białymstokiem wydarzył się niezwykły wypadek. 80-letni gospodarz Jan Popławski, który mimo podeszłego wieku zachował gwałtowność temperamentu, rozgniewał się na swego prawnuka 8-letniego Józefa Strzałkowskiego, który mu stale dokuczał. W pewnej chwili rozgniewany starzec chwycił chłopca i wrzucił go do studni. Na szczęście właściciel młyna Frydman zauważył to, spuścił się szybko do studni i wyratował niesfornego chłopca.

Prowokacje w. m. Gdańska.

Rozgrywające się ostatnio na terenie Gdańska wydarzenia wstrząsnęły do głębi polską opinią publiczną. Ponawiające się raz po raz ataki na uprawnienia ludności polskiej, a także i na suwerenne prawa Rzeczypospolitej, robiły wrażenie celowej akcji ofensywnej gdańskiej administracji. Zastanawiającą była zwłaszcza drażniąca i prowokacyjna forma, w jakiej incydenty te się rozgrywały.

Zaczęło się kilka tygodni temu od „ofensywy" policji gdańskiej na polskie dzieci, uczęszczające do prywatnych szkół Macierzy Szkolnej. Szereg dzieci, co do których senat kwestionował przynależność do narodowości polskiej, policjanci odprowadzali do szkół niemieckich, nakładając równocześnie na opornych rodziców kary pieniężne, a nawet w kilku wypadkach posuwając się do ich aresztowań.

Zaledwie na skutek stanowczej interwencji komisarza generalnego Rzplitej akcja policji gdańskiej w stosunku do dzieci została zahamowana, posypały się konfiskaty polskich dzienników, zabierających głos w sprawie incydentów gdańskich, oraz wydano zakaz rozpowszechniania dwóch polskich wydawnictw na terenie Gdańska, a policja posunęła swą zuchwałość do przytrzymywania i rewidowania polskich listonoszów w poszukiwaniu zawieszonych wydawnictw.

Tego oczywiście było za wiele. Polska poczta korzysta na terenie Gdańska ze specjalnych uprawnień, zagwarantowanych zarówno umowami międzynarodowymi, jak i bezpośrednimi porozumieniami z władzami gdańskimi. Uprawnienia z zakresu wykonywania przez pocztę polską określonych funkcyj posiadają charakter bezwzględny, a samowolne ich naruszenie przez policję gdańską równoznaczne było z akcją bezpośrednią przeciwko prawom Rzeczypospolitej na terenie wolnego miasta.

I tym razem reakcja była natychmiastowa i tak energiczna, że spowodowała zaprzestanie szykan ze strony policji w stosunku do listonoszy polskich, a władze gdańskie — jak to wynika z artykułu, umieszczonego w organie narodowo-socjalistycznym „Danziger Vorposten" — tłumaczyły się, iż przytrzymywanie i rewidowanie listonoszy dokonane było samowolnie przez policję bez wiedzy senatu. Tłumaczenie to posiada oczywiście znaczenie drugorzędne. Obojętnym jest dla jakich przyczyn naruszone zostały nasze uprawnienia. Dezorganizacja i brak koordynacji w łonie władz gdańskich nie tylko nie może być usprawiedliwieniem, ale wprost przeciwnie, jest nawet obciążeniem na przyszłość, budząc wątpliwości co do „solidności" partnera gdańskiego.

Seria ostatnich wydarzeń, rozgrywających się na terenie gdańskim, wymaga głębokiego zastanowienia się strony polskiej nad dalszym ustosunkowaniem się do wolnego miasta. Mimo, iż obroty przez port gdański nieustannie wzrastają, a korzyści gospodarcze, jakie z tego tytułu oraz z ruchu turystycznego z Polski ciągnie wolne miasto, są coraz poważniejsze, czynniki decydujące w Gdańsku nie uczyniły w ciągu szeregu ostatnich miesięcy nic pozytywnego w kierunku normalizacji stosunków polsko-gdańskich, dla której podstawę stanowić miała deklaracja, złożona w styczniu r. b. przez prezydenta senatu. Wprost przeciwnie, z coraz większą wyrazistością odnosi się wrażenie działania ukrytych, a poważnych sił politycznych, zmierzających do zaostrzenia stosunków polsko-gdańskich i uniemożliwienia wszelkiej harmonijnej współpracy z Polską.

Nacisk gospodarczy na ludność polską stał się wyraźnym narzędziem jej germanizacji. Polak nie znajduje pracy w Gdańsku. Administracja gdańska szykanuje tysiącznymi sposobami drobnych i średnich przedsiębiorców. Na odcinku kulturalnym wywierana jest bezpośrednia presja, której jednym z przykładów była ostatnia afera szkolna. Szczególnie rozpaczliwie przedstawia się położenie ludności polskiej po wsiach, gdzie z szeregu względów trudno jest bronić się przeciwko naciskowi administracji i czynników partyjnych.

Najbliższe miesiące dać muszą definitywną odpowiedź, czy władze gdańskie zamierzają wypełnić zobowiązania, zaciągnięte z początkiem r.b. i przystąpić do efektywnej normalizacji stosunków z Polską. Od tego zależeć będzie przyszłe ustosunkowanie się nasze do wolnego miasta. Dalsze jednostronne przekreślanie przez czynniki gdańskie zaciągniętych zobowiązań musiałoby spowodować zmianę dotychczasowych metod postępowania wobec Gdańska.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 27 września 1937 r.

Poniedziałek Kosmy i Damjana
Wtorek Wacława króla
Sroda Michała Archanioła

Słońca: wschód o godz. 5.18 zachód o godz. 17.16

Produkcja i sprzedaż nowych zapalniczek.

Spółka eksploatująca monopol zapałczany przystąpiła ostatnio do produkcji i hurtowej sprzedaży zapalniczek. Cena tych zapalniczek łącznie ze stemplem przy jednorazowym nabyciu wynosi za tuzin zł 43.20 przy kupnie 5 tuzinów cena zapalniczek wynosi zł 42 za tuzin, a przy 10-ciu tuzinach zł. 40,80 za tuzin.

W sprzedaży detalicznej cena zapalniczki nie może przekraczać zł. 4.

Z dniem 30-go września r. b. upływa termin zgłaszania starych zapalniczek do ostemplowania. Posiadanie po tym terminie zapalniczek nie zaopatrzonych w znaczek podatkowy podlegać będzie karze.

Z miasta i powiatu.

Niedziela pod znakiem L.O.P.P.

Nowe Miasto. Ubiegła niedziela minęła w Nowym Mieście pod znakiem Tygodnia LOPP. Miasto przybrało odświętny wygląd, ozdobione flagami o barwach narodowych. Na gmachu Starostwa zawisła żółto-biała flaga L.O.P.P.

Przed południem miejscowe organizacje i stowarzyszenia z przedstawicielami władz i urzędów na czele wzięły udział w nabożeństwie w kościele parafialnym, po czym ruszył pochód z wozem propagandowym i muzyką na czele przed Starostwo, gdzie po odebraniu raportu przemówił do zebranych Pan Starosta mgr. Kowalski. P. Starosta zakończył piękne przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Jej Rządu i Marszałka Smigłego Rydza, po czym orkiestra odegrała hymn państwowy.

W godzinach południowych okrążył kilkakrotnie miasto samolot, zrzucając ulotki propagandowe.

W ciągu dnia odbyła się uliczna zbiórka na cele L.O.P.P.

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego.

Nowe Miasto. We czwartek dnia 23 b.m. o godz. 17-tej odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy tut. Państw. Gimnazjum.

Zebranie zagaił witając licznie zebranych Rodziców, p. Dyrektora zakładu, oraz grono profesorów Wice-prezes p. Ewertowski w zastępstwie prezesa p. Zakrzewskiego, który w międzyczasie wyprowadził się z naszego miasta do Torunia i wskutek tego zebraniu temu przewodniczyć nie mógł.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano p. Wachowiaka burm. miasta, który następnie udzielił głosu p. Modrzejewskiej sekretarce Koła, celem odczytania protokołu zostatniego walnego zebrania, oraz złożenia sprawozdania z całorocznej działalności Koła. Sprawozdanie to poidajemy poniżej w całości, aby dać możność zapoznania się z treścią tegoż i wszystkim tym, którzy na zebranie nie przybyli lub przybyć nie mogli, a jednakże dla prac Koła mają zainteresowanie.

Sprawozdanie z działalności Koła Rodz. za rok szk. 1936/37

Koło liczyło w r. sprawozdawczym 115 członków. W skład Koła Rodzicielskiego wchodziły cztery Patronaty osobne dla kl. I i II, wspólne dla III i IV oraz VII i VIII. Walnych zebrań odbyło Koło 3, z czego 2 nadzwyczajne. Tematem obrad zebrań nadzwyczajnych były sprawy: 1) Dlaczego wszyscy rodzice i opiekunowie młodzieży winni należeć do Koła Rodzicielskiego? 2) Forma konferencyj wywiadowczych w związku z notatkami prasowymi, przedstawiającymi konferencje w krzywym świetle. 3) Wyjaśnienie dotyczące organizacji liceów. Referentem wszystkich tych spraw był dyrektor zakładu.

Osobne zebranie członków Koła poświęcono zagadnieniu szkolnictwa polskiego zagranicą. Na zebraniu wygłosili referaty prof. M. Chruszcz p.t. „Rozmieszczenie Polaków poza granicami Państwa Polskiego" i dyrektor zakładu: „Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą".

Rezultatem tej akcji była wśród członków Koła zbiórka na Fundusz Szk. P.Z., która razem ze składką grona nauczycielskiego zakładu wyniosła 65 zł, 75 gr.

Zarząd Koła odbył w r. sprawozdawczym 6 zebrań. Przedmiotem obrad były prócz spraw administracyjnych wszelkie zagadnienia, dotyczące życia szkolnego: pomoc szkole w urządzaniu lokalu i wyposażenie szkoły w potrzebne środki naukowe, podniesienie poziomu naukowego w szkole, sprawa stancyj uczniowskich i karności pozaszkolnej młodzieży, zabawa szkolna i wycieczki.

Te same sprawy a nadto higiena domowa, praca domowa ucznia, punktualność, znaczenie książki i lektury domowej były tematami zebrań Patronatów, których każdy odbył w ubiegłym roku dwa. Po raz pierwszy na terenie tutejszej szkoły referat n. t. zadanie rodziców w pracy wychowawczej szkolnej wygłosiła przewodnicząca Patronatu kl. I. p-ni Modrzejewska, podczas gdy dotąd referentami byli stale członkowie grona.

Osobna sekcja śniadaniowa pod przewodnictwem p-ni dyr. Gołąbowej zajmowała się wydawaniem młodzieży w czasie wielkiej przerwy ciepłych śniadań, złożonych z kakao, mleka i bułki z masłem. Duży kubek kakao kosztował 10 gr. mleka 5 gr, kilku uczniów uboższych otrzymywało śniadanie bezpłatnie. Przeciętnie korzystało ze śniadań 1/3 młodzieży zakładu. Akcja dożywiania trwała od początku roku szkolnego do 30 kwietnia, ponieważ w miesiącach cieplejszych woli młodzież spędzać wolny od nauki czas na dziedzińcu pod gołym niebem.

Zużyto do śniadań 1996 litrów mleka, 17 i pół kg. kakao i 79 kg. cukru.

(Dokończenie w nast. numerze).

Z sali sądowej.

Nowe Miasto. Ubiegłej środy odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Rutkowska Weronika z Nowego Miasta za pobicie, 35 zł grzywny lub 7 dni aresztu.

Laskowski Maksym. z Lekart, za nieleg. łowienie ryb, 20 zł grzywny lub 7 dni aresztu.

Balewski Łucjan z Nowego Miasta, Karbowski Franc. z Otręby, za kradzież i paserstwo drzewa z lasu państwowego, 1-szy na 6 tyg. aresztu, 2-gi na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Zieg Marianna z Taborowizny za kradzież 2 kur, 3 tyg. aresztu. Kupniewski Jakub z Pacółtowa za kradzież kopki siana z łąki, 1 tydzień aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Licznerski Maksym z Taborowizny za kradzież 50 kg. kartofli 3 tygodnie aresztu.

Ruciński Edmund z Tylic i Berghole Jan z Nowego Miasta 1-szy za kradzież, zasądzony został na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata, drugi za paserstwo, na 6 mies. więzienia i 1 tydzień aresztu z zawiesz. na 3 lata, oraz 30 zł. grzywny.

Kradzieże w powiecie.

Lubawa. Kupcowi Franciszkowi Dece z Lubawy skradziono 350 kg. żyta ogólnej wartości 75 zł. Kradzieży dokonał kowal Józef Wrąbel z Byszwałda.

Nieletnia Orłowska Wanda lat 12 córka robotnika popełniła następujące kradzieże: na szkodę Raczyńskiego Konst. właściciela sklepu spożywczego w Lubawie 1 kg. tytoniu wart. 15 zł, na szkodę robotnicy Marianny Falińskiej w Lubawie skradła pieniądze w 2 wypadkach i na szkodę Raczyńskiej Zofii żony rolnika z Lubawy z niezamkniętego mieszkania pieniądze w kwocie 9.50 zł.

Rolnikowi Ewertowskiemu Józefowi z Lubawy wyb. skradziono w piwiarni Pawła Stolli w Lubawie pieniądze w kwocie 45 zł. Policja jest już na tropie sprawcy tej kradzieży.

Zajączkowo. Robotnikowi Dembkowi Józefowi skradziono bieliznę, ubranie i dwa pary butów ogólnej wartości 130 zł. Dochodzenie w toku.

Wawrowice. Nieznani sprawcy skradli z klepiska stodoły rolnika Olszewskiego Leona z Wawrowic wyb. 4 centnary żyta młóconego, wartości około 44 zł.

Z lasu państwowego Wawrowice nieznani sprawcy skradli 2 kloce sosnowe wartości 50 zł.

Mierzyn. Nieznani sprawcy włamali się przez wyrwanie cegieł w murze do sklepu kolonialnego Jamrowskiego Aleksego w Mierzynie i skradli mu artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe ogólnej wartości 125 zł. Dochodzenie w toku.

Z dalszych stron.

Dożywotnie więzienie za dokonanie morderstwa.

Toruń. Dnia 2 lipca rb. we wsi Jarantowice w pow. wąbrzeskim dokonano strasznego morderstwa, którego ofiarą padł mieszkaniec Jarantowic Adolf Grobicki. Zwłoki jego znaleziono w torfowisku z raną postrzałową w głowę. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że zbrodni dokonał 27-letni Antoni Bassak, który zwabił Grobickiego do pobliskiego lasu, gdzie dokonał morderstwa. Korzystając z chwilowej nieuwagi Grobickiego, uderzył go z tyłu laską w głowę, a gdy ten upadł na ziemię, dobił go wystrzałem z rewolweru w głowę, a następnie wrzucił zwłoki do pobliskiego bagna. Basak zabrał pozostawiony przez Grobickiego rower i zegarek.

Ostatnio przed Sądem Okręgowym w Toruniu pod przewodnictwem wiceprezesa S.O. dr. Krupki odbyła się rozprawa karna przeciwko Antoniemu Bassakowi. Po całodziennej rozprawie i przesłuchaniu szeregu świadków, którzy wykazali całkowicie winę oskarżonego, Sąd wydał wyrok, mocą którego Antoni Bassak został skazany na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich na zawsze.

Sąd skonfiskował jacht.

Sensacyjny wyrok na przemytników w Gdyni

GDYNIA. W sądzie gdyńskim zakończył się proces w sprawie przemycenia przez studenta amerykańskiego Milewskiego i tow. kwoty 60.000 zł na jachcie „Synekura", zakupionym wyłącznie do celów przemytniczych. Milewski który posiadał w Warszawie nieruchomość sprzedał ją i zamierzał wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Ponieważ nie mógł on otrzymać pozwolenia na wywiezienie kapitału nabył jacht „Synekura" i na nim usiłował wywieźć do Szwecji 60.000 zł. Łódź pościgowa dopędziła jacht na otwartym Bałtyku i Milewskiego oraz jego dwu pomocników Głowackiego oraz Krawczyka aresztowano.

W wyniku kilkudniowej rozprawy, sąd ogłosił wyrok, skazujący Milewskiego na 10 miesięcy więzienia, 9 000 zł grzywny, konfiskatę zatrzymanej kwoty zł 60.000, konfiskatę na rzecz Skarbu Państwa jachtu „Synekura" oraz 940 zł kosztów sądowych. Na wypadek niezapłacenia grzywny w kwocie 9.000 zł zostanie ona zamieniona dodatkowo na 180 dni aresztu.

Pomocnicy Milewskiego, Głowacki i Krawczyk, zostali skazani: pierwszy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i grzywnę w kwocie 500 zł, drugi zaś został skazany tylko na 6 tygodni aresztu.

Pościg za bandytą na ulicach Krakowa po morderczych strzałach przed Komendą policji.

Jeden policjant zabity, dwóch rannych. Śmierć osaczonego opryszka.

Kraków. Krwawy pościg za bandytami, jakiego niedawno były świadkiem ulice Krakowa, nie został jeszcze zupełnie wyświetlony, a już nowy wypadek tego rodzaju zaalarmował miasto. Wypadek ten odbił się tym głośniejszym echem, że rozegrał się przed gmachem wojewódzkiej komendy policji, przy czym wynikiem dramatycznego pościgu na ulicach była śmierć jednego policjanta, zranienie dwóch posterunkowych, wreszcie śmierć ściganego bandyty.

W sobotę około godz. 7-ej rano, w domu pod Nr. 5 przy ul. Czarnowiejskiej, zjawił się patrol policyjny, złożony z dwóch posterunkowych, przybyłych tam w poszukiwaniu niejakiego Mariana Dąbrowskiego.

Poszukiwanego na miejscu nie znaleziono, zastano tam natomiast innego osobnika który podał, iż nazywa się Ryszard Brenner. Ponieważ osobnik ten nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów, posterunkowi zabrali go ze sobą, aby w siedzibie wydziału śledczego ustalić jego indentyczność.

W chwili, gdy patrol wraz z zatrzymanym osobnikiem znalazł się przed pobliskim budynkiem komendy policji, osobnik ów błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i zasypał obu policjantów gradem kul. Obaj posterunkowi rzucili się na ziemię.

Huk strzałów zaalarmował funkcjonariuszów policji, znajdujących się wewnątrz gmachu komendy, którzy na widok leżących w kałuży krwi kolegów oraz uciekającego bandyty, rzucili się w pogoń na taksówkach, motocyklach i rowerach.

Bandyta tymczasem wskoczył na przejeżdżającą platformę i sterroryzowawszy woźnicę rewolwerem, nakazał mu jechać za miasto, sam zaś począł ostrzeliwać się gęsto ścigającym. Jedna z kul trafiła jadącego na motocyklu post. Bronisława Demkowskiego, który odniósł lekką ranę.

Pościg kierował się w ten sposób ulicami aż do stóp kopca Kościuszki, gdzie bandyta zeskoczył z platformy i począł biec w stronę lasku zw. Sikornikiem.

Tutaj na wzgórzu, osaczony przez policję, jeszcze raz zawiązał walkę, w czasie której zraniony kulą w płuco, padł nieprzytomny i zmarł po chwili.

W tym samym czasie na ul. Czarnowiejską przybyła karetka Pogotowia. Lekarz stwierdziwszy ciężką ranę w pierś, odniesioną przez post. Stanisława Kopaczyńskiego, postanowił przewieźć go do szpitala. Jednakże w drodze Kopaczyński zmarł.

Drugi posterunkowy, Ludwik Hałda, postrzelony został w lewe udo.

Dochodzenia ustaliły, że podane przez bandytę nazwisko Ryszard Brenner jest fałszywe. Dotychczas jednak nie udało się stwierdzić jego identyczności.

Krótkie objaśnienia do pokazów L. O. P. P.

w dniu 29. IX. 37 r.

I. Bomba zapalająch-termitowa:

Do zapalenia trudnopalnych materiałów używa się termit i mieszaniny termitowe. (Sód i potas metaliczny) Termit, albo mieszanina Goldszmita jest mieszanina tlenku węgla 67 proc. i glinu 33 proc. Efekt cieplny dawany przez tą mieszaninę jest znaczny. Temperatura dochodu do 3000°.

Termity należą do najlepszych materiałów zapalających, mają jednak tą wadę, że przed zapaleniem muszą być ogrzane do temperatury około 1600—1800°.

Jako zapały do termitu mogą być używane różne mieszaniny, dające dostatecznie wysoką temperaturę i będące łatwopalnemi. W tym celu można stosować mieszaninę dwutlenku baru i magnezu, lub sproszkowanego glinu. Mieszaniny termitowe mogą być używane zarówno w charakterze bezpośrednich materiałów zapalających jak i w celu podgrzania innych materiałów zapalających.

Skutkiem wytwarzania bardzo wysokich temperatur, mogą one wywołać pożar w b. odpornych materiałach. Mogą przetapiać grube blachy metalowe, niszczyć pokrycia betonowe i t. p. Przy zapaleniu się termit daje silne, jaskrawe, oślepiające światło. Dymu niema.

Sposób gaszenia: universalny środek suchy piasek lub sucha ziemia. W zetknięciu się wody z termitem tworzy się gaz piorunujący, powodujący wzmożenie reakcji. Zatem wody do tego celu używać nie wolno.

Pokaz: 1. działanie słupka termitowego (500 gr.) na płytę metalową 3 mm.)
2. palenie się słupka termitowego (500 gr) we wodzie.

II. Bomba burząca

Pokaz: 1. wybuch bomby—petardy
2. wybuch bomby lotniczej (pokazowej) eksplozji towarzyszy gwizd (opadanie bomby) błysk i huk.

III. Swieca dymna

Do wytwarzania zasłon, które uniemożliwiają orientowanie się lotnikowi w terenie (maskowanie jakiegoś obiektu-fortyfikacji, mostu, i miast i t. p. służą świece dymne.

Jest to pudełko tekturowe lub blaszane wypełnione materiałem ogniotwórczym. Na wierzchu tej masy znajduje się pastylka zapałowa, która zapala się pocierając krążkiem tektury z masą tarciwa. Swieca pali się od 3—5 minut, wydzielając gęsty obłok białego lub szarego dymu.

Pokaz: Zapalanie i spalenie się świecy dymnej.

IV. Ręczny granat gazowy G. A. F.

Chloroacetofenon jest jednym z najbardziej silnych środków łzawiących Jego stężenie napastliwe wynosi 1:12000000. Poza łzawieniem związek ten nie powoduje żadnych innych chorobliwych objawów, wobec tego z powodzeniem może być stosowany przez policję do rozpędzania wszelkich zbiorowisk ludzkich, zagrażających spokojowi publicznemu.

W tym wypadku granat rzuca się z wiatrem na 10 metrów przed tłumem.

Pokaz: Zapalanie i działanie granatu gazowego G. A. F.

V. Bomba iperytowa

Iperyt-gaz żrąco- parzący. Najgroźniejszy ze wszystkich gazów bojowych. Gaz długotrwały (w terenie o kilku godzin do kilku dni a nawet tygodni) Działa na organa wewnętrzne i na całą powierzchnię ciała. Zapach musztardy i czosnku.

Pokaz: Pokazowa bomba lotnicza dająca plamę chemiczną i wyprysk nieszkodliwej dla zdrowia cieczy, zbliżonej zapachem, kolorem i długotrwałością przebywania w terenie do iperytu.

VI. Pokaz pracy drużyny odkadzającej

Pokaz: Niszczenie plamy chemicznej (iperyt) — występuje drużyna odkażająca Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Mieście Lubawskim.

VII. Duża bomba lotnicza burząca.

Pokaz: Pokazowa bomba lotnicza-burząca-eksplozji towarzyszy gwizd (opadanie bomby) błysk i huk.

Miejsce rzutu bomby będzie podane na miejscu.

Cudowne uzdrowienie
robotnika polskiego w Lourdes.

PARYZ. Organ wychodźtwa polskiego w Lens „Narodowiec" podaje następujący list robotnika polskiego, poświadczony przez miejscowego ks. proboszcza:

„Ja niżej podpisany przybyłem do Francji z Polski do pracy w kopalni Tucquegneux w 1930 roku. W roku 1934 zachorowałem na reumatyzm stawowy i dostałem się do szpitala w Briey 6 października 1934 r. Od tego czasu przebywałem w szpitalu w Briey do dnia 24 sierpnia 1937 r. Chodziłem z największą trudnością przy pomocy laski, nie mogąc zginać wogóle nóg, do tego nogi mi bardzo puchły, a bóle uporczywie przechodziły z nóg w całe ciało, tak że co tydzień stawiano mi bańki. Stan zdrowia pogarszał się do tego stopnia, że uważano go za beznadziejny i nieuleczalny.

Dzięki staraniu, a częściowo i kosztem ks. prob. Makieli mogłem w tym roku pojechać do Lourdes razem z pielgrzymką z Nancy. Ze szpitala z Briey jechał jeszcze jeden Polak Bronisław Szeląg, również ciężko chory. Z nadzieją, że Matka Najświętsza powróci nam zdrowie, odprawiliśmy nowennę i dnia 24 sierpnia w Lourdes. W czwartek, dnia 26, zanurzono mnie w cudownym źródle po raz pierwszy i odwieziono na wózku do domu, po tej kąpieli nie odczułem żadnej poprawy, w czwartek popołudniu i piątek rano znowu dwie kąpiele i powrót na wózku. W piątek popołudniu o godz. 3 nastąpiła ostatnia moja kąpiel. Kiedy mnie zanurzono, uczułem nagły ból w całym ciele tak gwałtowny, jak gdyby wykręcał mi ktoś każdą kosteczkę w inną stronę. Sądziłem, że nadeszła moja ostatnia godzina. Wyciągnięto mnie z wody, i o dziwo, nogi od 3 lat sztywne zgięły się same w kolanach bez bólu. Po raz pierwszy od 3 lat ubrałem się sam bez niczyjej pomocy, i zapominając o lasce i wózku na zdrowych już nogach poszedłem przed Grotę podziękować Matce Najśw. za nagłe odzyskane zdrowie. W sobotę rano o godz. 9,30 stanąłem przed komisją lekarską, która składała się z 5 lekarzy różnych narodowości. Komisja ta stwierdziła, że jestem całkiem zdrowy i że z choroby śladu nie ma.

Jestem biednym i młodym robotnikiem, któremu się życie uśmiechało. Mam lat 29 i z tego 3 spędziłem bez przerwy w szpitalu, bez nadziei wyjścia. Żyłem smutny, że mimo młodości nie będę mógł już nigdy powrócić do pracy i do Polski. Tobie zawdzięczam, o Najświętsza Panno, że moje sny i marzenia się spełniły, że znów mogę pracować i że jeszcze mogę myśleć o powrocie do Ojczyzny. Robotnikiem biednym jestem, niewiele potrafię zrobić, a jednak pragnę całe moje życie głosić Twoją chwałę i opowiadać Twoje miłosierdzie nade mną i w ten sposób choć częściowo spłacić dług wdzięczności, jaki wobec Ciebie zaciągnąłem. Tak bardzo chciałbym, ażeby wszyscy bracia-robotnicy Ciebie pokochali i wielbili! Cześć Marii!

(—) Pichtel Stefan.

Stwierdzam, że p. Stefan Pichtel wyjechał z pielgrzymką dnia 24 sierpnia do Lourdes bardzo ciężko chory. Stan jego, jak mnie informowano w szpitalu, był nieuleczalny, a powrócił z Loudes dnia 31 sierpnia zupełnie zdrów. Dzisiaj chodzi i biega całkiem swobodnie.

(—) Ks. T. Kirschke
duszpasterz Polski w Briey."

PROGRAM RADIOWY.

Toruń — wtorek 28. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Płyty z Warszawy
12.15 Aktualna pogadanka rolnicza
13.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry i solistów
15.00 Utwory salonowe — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej
18.10 Zakończenie audycji „Pomorze śpiewa"
18.35 Nasz program
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — środa 29. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Płyty z Warszawy
12.15. Dochody i rozchody w gospodarstwie dom.
12.25 Chwila skrzypiec — płyty
13.00 Orkiestry i soliści — płyty
15.00 Z utworów Franciszka Liszta — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.oo Pogadanka aktualna
18.1o Koncert orkiestry Salonowej
23.oo Tańce i piosenki — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 24. IX.	Bydgoszcz, 24. IX
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Dnia 25 września 1937 r. o godz. 6.30 rano zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, brat i szwagier

ś. p.

Walenty Kurowski

przeżywszy lat 45.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Pacółtowo, dnia 25 września 1037 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 września 1937 r. o godz. 9-tej przed południem z domu żałoby.

W dniu 25 września 1937 r. zmarł w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Walenty Kurowski

gorliwy członek miejscowego Koła Zw. Rezerwistów

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koła Zw. Rezerwistów
Pacółtowo

KAWA

palona na maszynie najnowszego systemu zachowuje znakomity zapach, czysty smak i największą wydajność.

Codziennie świeżo palona trafia z maszyny do magazynu, — a stamtąd wprost do konsumenta, dając mu wyborny, wszystkie zalety posiadający napój

do nabycia w firmie:

Stanisław Rost, Nowe Miasto rynek 23 — tel. 36.

Zaproszenia
uwiadomienia ślubne

wykonuje najtaniej, najprędzej i solidnie

Drukarnia B. Miłoszewski
Nowe Miasto Lubawskie
Rynek 19 Telefon 59.

SKŁAD
rzeźnicki
z mieszkaniem całkowitym urządzeniem w składzie jak również pracownią od zaraz do wynajęcia
Zgłoszenia do
Skwarskiego, Brodnica
Duży Rynek 23.

Obszerny, ładnie umeblowany
POKÓJ
na 1 lub 2 osoby do wynajęcia, z utrzymaniem lub bez od 1. X. 1937 r.
Gdzie, wskaże admin. „Głosu Lub"

Prima
eksportowy, górnośląski
węgiel
poleca
STANISŁAW ROST
Nowe Miasto
tel. 36 Rynek 23

ZIEMNIAKI
jadalne i fabryczne w każdej ilości
kupuje po cenach najwyższych
„Rolnik" Spółdzielnia rol. handl.
Lubawa tel. 39 Nowe Miasto tel. 49.
Rybno tel. 2.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Zarząd Gminny Krotoszyny
ogłasza
konkurs na stanowisko
pomocnika sekretarza
Podania wraz z życiorysem i świadectwami należy składać do dnia 30 września 1937 r.
WÓJT
(—) St. Łukomski.

Bilety wizytowe
wykonuje
Drukarnia B. Miłoszewski, Nowe Miasto.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu